

RECENZJE I SPRAWOZDANIA

RELATYWIZM ETYCZNY I JACKA HOŁÓWKI PROPOZYCJE MORALNE

Jacek Hołówka, *Relatywizm etyczny*,
PWN, Warszawa 1981, ss. 274.

Jednym z najbardziej istotnych problemów współczesnej filozofii moralnej jest kwestia stosunku zachodzącego między relatywizmem z jednej strony a absolutyzmem — z drugiej. Bez przesady można stwierdzić, że wszelkie spory metaetyczne i etyczne, prowadzone i prezentowane w literaturze przedmiotu, dadzą się zredukować do tej właśnie kwestii. Jednym z elementów stanowisk zajmowanych w owym sporze jest odwieczny problem filozofii moralnej, a mianowicie kwestia przejścia od zdań do norm, określona w filozofii tradycyjnej jako problem stosunku zachodzącego między bytem i powinnością. Istotnie, próba rozstrzygnięcia tego problemu, jeśli by się powiodła, mogłaby stać się solidną podstawą do rozstrzygnięcia dalszych kwestii etycznych. Chodzi tu o to, czy można w sposób uzasadniony preferować jakiś system etyczny w stosunku do innego, czy różnorodność stanowisk w etyce normatywnej można by poddawać zobiektywizowanej ocenie z punktu widzenia słuszności i niesłuszności, czy wreszcie rozważania normatywne mogłyby się legitymować czymś więcej niż tylko poparciem subiektywnym bądź arbitralną decyzją.

Nie są to wyłącznie kwestie teoretyczne. Wspomniana problematyka jest zagładem teoretycznym kontrowersji między różnymi systemami moralnymi, konkurującymi do tego, by stać się podstawą i urządzeniem wyborów moralnych, ocen i decyzji.

W wieku XX mieliśmy do czynienia z ciągłym narastaniem argumentacji na rzecz relatywizmu w etyce. Wynikało to zarówno z rezultatów badań socjologicznych, jak i antropologii kulturowej czy wreszcie metaetyki. Relatywizm legitymował się precyzją, dwudziestowieczną metodologią, a także ewidentną zgodnością z empirią. Systemy absolutystyczne obciążone były piętnem tradycjonalizmu i związkami z metafizyką. Próby przewycięzania opozycji relatywizm—absolutyzm dokonywane były raczej w sferze werbalnej i polegały na zastosowaniu wątpliwej metodologii wyrażonej w zwrocie: „Z jednej strony moralność jest zjawiskiem względnym, z drugiej wszakże strony zawiera w sobie pierwiastki trwałe...” Ten typ rozstrzygnięcia charakteryzował również pewne interpretacje prowadzone w środowisku etyków marksistów, co jest przedmiotem analizy dokonanej w recenzowanej pracy. Na gruncie etyki katolickiej zajmowano konsekwentnie stanowisko absolutyzmu, posługując się dla jego obrony zarówno argumentami o charakterze metafizycznym, jak i — w szczególności w etyce katolickiej w Polsce — racjami zaczerpniętymi z filozofii praktycznej. Dowodzono więc, że przyję-

cie relatywizmu w filozofii moralnej prowadzi bezpośrednio do odstąpienia od liczących wartości, a tym samym stanowi przyczynę obserwowanej demoralizacji.

Wielość wątków w polskiej tradycji etycznej powoduje sytuację, w której praca Jacka Hołównki sytuuje się w sposób szczególny. Tradycja katolicka, jak się rzekło, wiąże się z absolutyzmem. Etyka marksizmu, przy wszelkich różnorodnościach interpretacyjnych, próbuje łączyć absolutyzm z relatywizmem. Dzieła pisane w tym nurcie, który zapoczątkowała M. Ossowska, ujawniają konsekwentny ascetyzm w odniesieniu do ferowania ocen i wyrażania normatywnych preferencji. Pewne prace etyczne T. Kotarbińskiego czy W. Tatarakiewicza, zawierające w sobie wartościowania, pisane są jak gdyby na marginesie głównego nurtu zainteresowań wspomnianych filozofów i w innej niż uczony roli społecznej.

Praca Jacka Hołównki łączy w sobie ściśle teoretyczny punkt widzenia z próbami eksponowania — na podstawie rozważań teoretycznych — pewnych propozycji normatywnych. Nie są to wszakże propozycje motywowane odwołaniem się do emocji, intuicji czy też indywidualnego, arbitralnego wyboru. Cała książka stanowi konsekwentny ciąg rozumowania zmierzający do zaprezentowania własnych rozstrzygnięć bez odwoływania się do elementów pozateoretycznych. W tym sensie mowa jest o szczególnym usytuowaniu w polskiej literaturze etycznej recenzowanej pracy. Byłoby oczywiście błędem, gdybyśmy całość książki zredukowali do wspomnianego już ciągu uzasadnień propozycji normatywnych.

Jacek Hołównka rozstrzyga interesująco wiele innych, cząstkowych zagadnień etycznych, nie mówiąc już o przedstawieniu polskiemu czytelnikowi najnowszych osiągnięć współczesnej filozofii moralnej.

Recenzowana praca składa się z sześciu rozdziałów.

Rozdział I „Relatywizm w etyce marksistowskiej” stanowi interesującą próbę sklasyfikowania poglądów polskich marksistów w aspekcie ich stosunku do zasady relatywizmu. Autor czyni to w sposób pomysłowy. Nie jest łatwe wśród autorów należących do jednego kierunku i różniących się między sobą (poza stanowiskiem Jarosława Ładosza) pewnymi niuansami, wyróżnić cztery modele podejścia do zasady relatywizmu. A jednak klasyfikacja Hołównki, być może odległa od intencji i tego, co ci autorzy myślą sami o sobie, jest oparta na tekstach.

Rozdział II „Relatywizm kulturowy” stanowi zebranie i zreferowanie najnowszych wyników filozoficznych analiz rezultatów badań antropologii kulturowej. Analiza i zawarte przy okazji w tym rozdziale informacje są bardzo instruktywne i stanowiąc element wywodu teoretycznego zarazem mogą być potraktowane jako wprowadzenie do złożonej problematyki etycznych konsekwencji antropologii kulturowej. Rozdział ten nie jest zwykłym zreferowaniem twierdzeń z tego zakresu, lecz zawiera własne oceny i propozycje autora. Między innymi Jacek Hołównka wykazuje sprzeczności związane ze stanowiskiem utożsamiającym relatywizm kulturowy z relatywizmem aksjologicznym.

W rozdziale III zatytułowanym „Nowy subiektywizm etyczny” autor zbiera wszelkie stanowiska i argumenty za nimi przemawiające związane ze współczesnym stanowiskiem subiektywistycznym w etyce.

Rozdział IV „Wartości względne i absolutne” zawiera w sobie odautorskie propozycje rozumienia wartości, a także oryginalne pomysły ujmowania wartości absolutnych oraz przejścia od faktów do ocen. W tymże rozdziale mowa jest o próbach fundowania wartości na podstawie teorii interesu.

W rozdziale V „Konflikt interesów i zasady sprawiedliwości” mowa jest o zasadzie proporcjonalnej realizacji interesów w zależności od stopnia ich zaangażowania w konflikcie.

Pracę zamyka rozdział VI „Relatywizm etyczny i metaetyczny”, w którym Jacek Hołówka analizuje braki filozofii moralnej, podkreślając m. in., iż nie jest w niej dostatecznie rozwinięta teoria czynników istotnych moralnie. Ponadto w tymże rozdziale zawarta jest własna propozycja autora ujęcia relatywizmu w jego związku z etyką utylitaryzmu. Propozycja ta stanowi, jak sądzę, interesującą próbę takiego sformułowania filozofii moralnej, by nie wychodząc poza ramy teorii zarazem dawała możliwość dokonywania ocen systemów moralnych, a także bezpośrednio moralnych wyborów. Książka ta, gdyby ją scharakteryzować od strony zaangażowania aksjologicznego, mieści się w nurcie humanistycznym i racjonalistycznym, związana jest z głęboko rozumianą tolerancją, szacunkiem dla różnorodności i tendencją życzliwości wobec ludzi. Nie to jest wszakże najważniejsze. Walory książki nie zasadzają się wyłącznie na jej warstwie aksjologicznej, która da się pośrednio odczytać, lecz na jej zawartości naukowej.

Wspomniane już walory pracy nie oznaczają, by wszelkie wysuwane tam twierdzenia miały charakter bezdyskusyjny. Przeciwnie, wiele twierdzeń i ocen może stać się punktem wyjściowym nie tylko dyskusji, lecz również dalszych rozważań.

Po pierwsze więc, metoda zastosowana przez autora pozwala na ujawnienie pewnych aspektów stosunku marksizmu do opozycji relatywizm—absolutyzm. Jednakże w analizach odczuwa się brak podejścia całościowego, uwzględniającego całokształt tej doktryny. Oto autor dowodzi w pierwszym zdaniu pracy, iż „Wydaje się nieprawdopodobne, aby ściśle określenie stanowiska marksizmu w sprawie względnego bądź bezwzględnego charakteru wartości moralnych mogło być dokonane przez odwołanie do pism klasyków marksizmu” (s. 5). Oczywiście wypowiedzi klasyków na wspomniany temat nie stanowią spójnego, konsekwentnego systemu. Jednakże jest rzeczą stosunkowo prostą odtworzenie stanowiska klasyków w tej właśnie kwestii. Relatywizm występuje w literaturze marksistowskiej nie w sferze aksjologicznej, lecz socjologicznej. Ponadto relatywizm ten wiąże się z metodologicznym postulatem historyzmu. Oba te relatywizmy polegają na uznaniu, że wszelkie wartości, w tym również wartości moralne, winny być interpretowane w kontekście historycznym i w związku z interesami grup i klas. Są to postulaty skądinąd trywialne. Nigdzie wszakże nie mieliśmy do czynienia z utożsamianiem przez klasyków relatywizmu socjologicznego i historycznego z jednej strony, z relatywizmem aksjologicznym. Relatywizm w tym ujęciu tedy nie miał nic wspólnego z podejściem do tej kwestii na gruncie filozofii moralnej. Pierwiastki absolutystyczne w pracach klasyków zawierały się incydentalnie, poniekąd mimo woli, gdy, opisując szczególnie drastyczne przebiegi procesów dziejowych, pozwalali sobie na ocenę, przeważnie wyrażoną w formie metafory. Elementy absolutyzmu w sensie teoretycznym nie wynikają z owych incydentalnych ocen, lecz ze szczególnego podejścia do interesu klasy robotniczej, który traktowany jest jako interes szczególny z racji właściwej mu tendencji uniwersalistycznej. W tym punkcie właśnie w doktrynie marksizmu łączy się absolutyzm z relatywizmem. Można to stanowisko akceptować, można je również poddawać krytyce. Jednakże jest ono stosunkowo jasne i jednoznaczne. Proces dziejowy doprowadza do sytuacji, w której powstaje moralność takiej klasy, która jest nośnikiem postępu przejawiającego się w dążeniu do zlikwidowania podziałów klasowych w ogóle i tym samym do uniwersalizacji moralności wpływającej z jej interesów. Powtórzmy, jest to jedno z możliwych stanowisk w odniesieniu do kwestii relatywizmu i absolutyzmu. Można je zanegować, nie można wszakże podawać w wątpliwość samego istnienia tego stanowiska.

Odtworzenie stanowiska marksizmu w kwestii będącej przedmiotem recenzowanej książki nie jest wszakże dla niej sprawą zasadniczą. Sprawą zasadniczą dla całości pracy jest pojęcie wartości absolutnych. Autor konstruuje te wartości w sposób następujący. Dowodzi on, że „procedura ustalania, co jest dla kogoś dobre, ma charakter czysto empiryczny” (s. 171). Przy czym, mówiąc o tym, że coś jest dla kogoś dobre, możemy mieć rację lub się mylić. Jednakże każdy — zgodnie ze zdaniem J. St. Milla — jest najlepszym sędzią w swoich własnych sprawach (por. s. 172). Hołówka dowodzi wprawdzie, że człowiek może się mylić co do tego, co leży w jego własnym interesie, jednakże, jeżeli rozważy wszystkie okoliczności i określoną decyzję podejmie z pełną świadomością, wówczas jego subiektywna decyzja zaczyna mieć charakter obiektywny. W tej sytuacji ewidentne decyzje sprzeczne z „własnym interesem są jednak decyzjami relatywnie dobrymi. Jednym słowem, zdaniem autora, ostateczna decyzja konstytuująca „dobre dla mnie” należy właśnie do mnie, choćbym działał wbrew własnemu interesowi. Hołówka uzasadnia to stwierdzając, iż działanie zgodne z własnym interesem, a sprzeczne z własnym wyborem, mogłoby mieć miejsce wówczas, gdyby człowiek był zupełnie kimś innym niż jest. Posługując się przykładem palenia tytoniu, autor pisze: „Jeśli więc rozumiejąc, że palenie może wywołać rozmaite złe skutki, chcę mimo wszystko raczej palić papierosy niż zwiększyć swą szansę długowieczności, to stwierdzam to... jako fakt niezależny od mojej woli... Nie wydaje się, by ktoś mógł serio argumentować przeciwko tej decyzji, przekonując mnie, że byłoby dla mnie lepiej, gdybym był innym człowiekiem niż jestem, mianowicie gdybym był człowiekiem o silniejszej woli... Póki jednak jestem człowiekiem o słabej woli, leży w moim interesie robić to, co robi człowiek ze słabą wolą, a nie to, co robi człowiek z silną wolą, bo takim człowiekiem nie jestem” (s. 176). W ten oto sposób w koncepcji Jacka Hołówki okazuje się, że zwrot „dobre dla mnie” jest w istocie rzeczy zwrotem równoważnym „to czego chcę”, „to co jest przedmiotem moich preferencji”.

Jest to już pewne odejście od konwencji językowych. Przy wspomnianym już toku rozumowania, właściwie wszystko co wybierze jednostka nie może być przedmiotem zewnętrznej oceny, ponieważ leży w granicach jej absolutnej suwerenności. Nie byłoby kłopotów, gdyby to stanowisko autora było zwyczajnie jeszcze jednym powtórzeniem tezy subiektywizmu w interpretacji wartości. Byłoby to zanegowanie znanej tezy, zgodnie z którą człowiek może widzieć lepsze, wybierać gorsze. Każdy przedmiot wyboru w koncepcji Jacka Hołówki jest „lepszy”. Idźmy wszakże dalej. Wspomniana już koncepcja wartości względnej jest tylko podstawą do przejścia do wartości absolutnej. Autor dowodzi, że w pewnych wypadkach możemy we zwrocie „dobry dla mnie”, opuścić określenie „dla mnie”, „jeśli to «dla mnie» nie jest dodatkiem istotnym, ponieważ niczyje dobro poza moim nie wchodzi w grę” (s. 178). I oto autor dowodzi, że istnieją okoliczności, w których można pominąć określenie „dla mnie”. „Pominięcie określenia «dla mnie» jest usprawiedliwione, rzecz jasna, tylko wówczas, gdy niczyje dobro poza moim nie wchodzi w grę” (s. 179). Dalszym krokiem Hołówki jest próba dowiedzenia, że termin „dobry” występujący we zwrocie „dobry dla mnie”, zachowuje swój sens przy pominięciu określenia „dla mnie”. Autor posługuje się tu testem identyczności zakresów nazw. W rezultacie tego wyprowadza następującą konkluzję: „A zatem nie jest tak, byśmy w teście synonimiczności przyjęli termin dwuznaczny po to, by wykluczyć później jedno ze znaczeń (deskryptywne), a ujawnić drugie (wartościujące). Przyjęliśmy termin jednoznaczny («dobry dla mnie») składający się jednak z pewnych komponentów znaczeniowych, między innymi takiego, że może on obejmować rzeczy dobre. Następnie, ograniczając zakres tego terminu w odpowiedni sposób, twier-

dziiliśmy, że pozostałe w zakresie elementy są nie tylko dobre dla mnie, ale również bezwzględnie dobre... Tym samym udało się nam wyprowadzić pewną ocenę moralną ze zdania stwierdzającego fakt" (s. 186 - 187).

Mimo pozorów nieodpartej poprawności rozumowania Hołówka uzyskuje rezultat mogący być przedmiotem krytyki. Jeżeli coś jest dobre dla mnie, a ponadto nie dotyczy nikogo innego, to jest to dobre w sensie absolutnym i moralnym. Wynik ten, który jest oparty, powtórzmy, na rozumowaniu poprawnym, jest nie do przyjęcia w zestawieniu z najbardziej potoczną intuicją moralną, a także z użyciem terminu „dobry moralnie”. Istnieją liczne czyny, które dotyczą wyłącznie człowieka i nikogo poza tym, dokonywanie tych czynów może być skądinąd na gruncie moralnym tolerowane, a jednak nikt nie określi owych czynów mianem dobra, i to absolutnego. Załóżmy jednak, że będziemy abstrahowali od zwyczaju językowego i intuicji potocznej. Co w sensie praktycznym wynika z tego, iż pewne czyny, które są dokonywane na zasadzie swobodnego wyboru przez jednostkę, będą określone mianem czynów dobrych w sensie absolutnym? Nie wynika właściwie nic, poza powtórzeniem Millowskiej formuły, zgodnie z którą każdy człowiek ma prawo do ostatecznego decydowania o tym, co leży w jego interesie i nie dotyczy poza tym nikogo innego. Tym, co dodaje autor recenzowanej książki, jest pozytywna, moralna ocena takich czynów. Nie znaczy to oczywiście, by omówiony wywód Jacka Hołówki nie był interesującą próbą rozstrzygnięcia pasjonującego zagadnienia teoretycznego. Rozważmy wszakże, jaką wywód ten pełni funkcję w odniesieniu do ostatecznych konkluzji książki. Autor dowodzi, że spośród różnych systemów etyki jedne są lepsze, a inne gorsze. Zachowuje on wielką ostrożność, gdy pisze: „może istnieć tylko jeden system, który zaleca bezbłędne rozwiązania dylematów moralnych. Nie ma wyraźnych kryteriów wskazujących, jaki to jest system. Mamy jednak powody przypuszczać, że może nim być opisany wyżej system etyki utilitarystycznej” (s. 270).

W związku z tym Jacek Hołówka konkluduje: „Gdy w grę wchodzi interes jednej osoby, moralnie dobre jest to, co jest dobre dla niej. Gdy zaangażowanych jest więcej osób i dochodzi do konfliktu ich interesów, poprawnym rozwiązaniem takiego konfliktu jest rozwiązanie korzystne dla każdego z zainteresowanych w stopniu proporcjonalnym do stopnia zaangażowania jego interesów w konfliktcie” (s. 271). Otóż warto stwierdzić, iż w wypadku występowania interesu jednej i tylko jednej osoby, bez jakiegokolwiek odniesienia interesów innych osób, nie powstaje w istocie rzeczy żaden problem moralny. Problem ten mógłby co najwyżej powstać, gdybyśmy stali na stanowisku takiej konstrukcji obowiązku wobec siebie samego, która by nie miała żadnego odniesienia ani do innego człowieka, ani do innej ewentualnej istoty rozumnej. Autor pracy recenzowanej takiej konstrukcji nie przyjmuje. Wobec tego pierwsza propozycja w istocie rzeczy jest co najwyżej opatrzeniem przedmiotu zasady tolerancji dodatnim znakiem aksjologicznym. A jednocześnie pierwsza propozycja ma podstawy teoretyczne. Druga propozycja natomiast żadną miarą nie jest rezultatem ciągu rozważań teoretycznych. Jest to po prostu dosyć precyzyjna formuła postępowania w sytuacji konfliktu interesów. Taka formuła może mieć za sobą określone argumenty, jednakże mimo wszystko nie jest tak ugruntowana teoretycznie w omawianej pracy, jak formuła pierwsza.

Otrzymujemy więc następujący wynik. To, co jest teoretycznie w pracy ugruntowane, w istocie rzeczy niczego w etyce nie rozstrzyga poza wzmocnieniem zasady liberalizmu o ocenę moralną. To zaś, co stanowi propozycję rozstrzygnięcia, jest przyjęte na dokładnie takiej samej podstawie jak wszelkie inne możliwe formuły rozstrzygnięcia konfliktu interesów. Jeszcze raz okazuje się, że próba łączenia etyki

normatywnej z teorią nie jest tak łatwa, jakby się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. Często jednak jest tak, że w pracach teoretycznych nie jest ważna ostateczna konkluzja, lecz droga, którą do niej autor dochodzi. Droga, którą przeszedł Jacek Hołówka w swej pracy *Relatywizm etyczny*, jest godna wysokiej oceny i zainteresowania ze strony wszystkich tych, którzy zajmują się praktyczną i teoretyczną moralnością.

Henryk Jankowski

LEKARZE O ETYCE LEKARSKIEJ

Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej. Red. T. Kielanowski. Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich, Warszawa 1980, ss. 170.

Człowiek chory z pełnym zaufaniem powierza swoje życie i zdrowie lekarzowi, wierząc, że zrobi on wszystko, co w jego mocy, by uratować go przed śmiercią lub ulżyć mu w cierpieniu. Tego zaufania od wieków strzegły normy, które z czasem stały się podstawą etyki lekarskiej.

Sformułowanie pewnych zasad moralnych poprawnego wykonywania zawodu lekarza przypisuje się Hipokratesowi, na poły legandarnemu lekarzowi greckiemu z V w. p.n.e. Jak wykazały najnowsze badania historyków medycyny, Hipokrates jedynie rozwinął zasady głoszone już znacznie wcześniej przez egipskiego uczonego Imhotepa z XXVII w. p.n.e. Od tych zamierzchłych czasów charakter medycyny uległ daleko idącym zmianom. Nasuwa się pytanie, czy postęp wiedzy i techniki medycznej pociąga za sobą zmianę odwiecznych zasad moralnych, a jeśli tak, to na czym polega ta zmiana. Odpowiedź na to pytanie możemy znaleźć badając i porównując zbiory norm postępowania lekarskiego, takie jak przysięgi lekarskie i kodeksy deontologiczne, z których najstarsze polskie znane do dzisiaj pojawiły się już w XV w., a najnowszy *Zbiór zasad etyczno-deontologicznych polskiego lekarza* uchwalony został przez Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w listopadzie 1977; jest on rozwinięciem i uaktualnieniem pierwszego powojennego zbioru z 1967 r. Zarząd Główny Polskiego Towarzystwa Lekarskiego postanowił uzupełnić ten zbiór swego rodzaju komentarzem, powierzając to zadanie gronu doświadczonych specjalistów. W ten sposób powstał pod redakcją Tadeusza Kielanowskiego zestaw artykułów zatytułowany *Wybrane zagadnienia z etyki i deontologii lekarskiej*. Jak stwierdza w posłowniu Bogdan Kamiński, książka ta nie jest podręcznikiem, bo trudno o większą indywidualizację stylów, ale nie jest również monografią, bo pewne tematy wracają we wszystkich jej rozdziałach, a inne, dotyczące etyki lekarskiej, zostały w niej pominięte. Jest to „przede wszystkim zbiór wyznań grupy doświadczonych lekarzy, którzy niejedno widzieli i wiele rozumieją” (s. 170). Książka zawiera trzy działy:

- I. Zawodowa etyka lekarska.
- II. Odpowiedzialność lekarza.
- III. Polskie kodeksy deontologiczne.